Rok III Łódź, Wtorek, dnia 23 Maja 1911 roku № 60

# WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

## Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(*C. d.*)

Plagą chroniczną dawnej Polski byli Tatarzy.

Zagony tatarskie—to klęska, nieszczęście i hańba zarazem całej Polski, a przedewszystkiem ziem ruskich.

Pojmujemy całą głębię gniewnego uniesienia króla Batorego, który na pierwszy widok posłów tatarskich, przybywających do Polski po upominki w złocie i kożuchach, woła uderzając się po szabli: „Nie chcę tej bestyi być lennikiem!" (Nolo ego hujus bestiae tributarius esse)!

Uwzględniając nawet wszystkie braki organizacyi państwowej, niepodobna prawie dziś zrozumieć, że naród tak bitny i waleczny, a który w sztuce wojennej nie ustępował innym współczesnym w Europie, że naród Tarnowskich, Chodkiewiczów, Koniecpolskich, Czarneckich, Sobieskich mógł znosić te bezustanne zagony hord nieregularnych, źle uzbrojonych i łatwych do pobicia, że warstwy jego rządzące nie miały tyle rozumu, tyle energii, tyle ambicyi, powiedzmy otwarcie: tyle wstydu, aby jeżeli już nie zdobyć się, jak to przecież uczyniła sąsiednia Rosya na zdeptanie zbójeckiego wroga w samem jego gnieździe, to przynajmniej czujnością, odporem, zorganizowaną stale obroną granic ubezwładnić jego najazdy.

„Przedmurzem" chrześcijaństwa byliśmy —niestety—w bardzo biernem znaczeniu tego wyrazu; w znaczeniu tego, na co dziś Niemcy mają nazwę Pufferstaat—bo nie myślał napewno ten o chrześcijaństwie, kto nie umiał myśleć o sobie. Lepsza była dewiza Wenecyan, którzy głosili: „Prima Venezia, indopo i Cristiani" [1])

Biada Kochanowski w roku 1593:

W kilka lat Tatarowie pięć kroć nas wybrali,
Bracię naszą w niewolę Turkom zaprzedali.

A ileż to tysięcy, a nawet ile kroci ofiar jassyru przybyło w ciągu całego stulecia od tego czasu.

Napady tatarskie miały prawie zawsze cechę nagłego zaskoczenia — w ostatniej

[1]) Przedewszystkiem Wenecya, a później chrześcijanie.

chwili dopiero alarmowano ludność, palono ognie, bito z dział po zameczkach; szlachta uciekała do miast lub do zamków, lub do lasów. Król rozsyła wprawdzie uniwersały przestrzegające o niebezpieczeństwie, ale nim starosta rozeszle je między szlachtę, Tatarzy już siedzą na karku ludności. Wojewoda wzywa szlachtę do zbrojnego oporu, ale zawsze albo za późno, albo kiedy jeszcze dość wcześnie, to nadaremnie. Z błagalnego tonu wojewodzińskich uniwersałów, z zaklęć, do jakich one się uciekają — widać — jak trudno było skłonić szlachtę do zorganizowania obrony. „Takiego baczenia są ludzie — skarży się w swoim uniwersale z r. 1610 wojewoda ruski, Stanisław Golski — że wolą zniszczeć i w niwec się obrócić od ręku pogańskich, aniżeli żołnierza ścierpieć. Spodziewać się pohańców co chwila potrzeba, a żołnierze, na których do kilkaset już pozwów wniesiono, pilniej drzwi prokuratorskich aniżeli Ukrainy strzedz muszą... Pewienem tego, że Waszmość Panowie i Bracia nie będziecie chcieli w domach swych na żonach, dziatkach, poddanych i na wszystkich majętnościach swych tego poganina jako jastrzębia na kokoszy łowić, ale raczej tu na pograniczu onemu odpór dawać, i jeśliby przyszło do tego i w gnieździe jego onemu z gardła łup, któryby złodziejską prędkością i przewagą swą odniósł, wydrzeć.“

Następny wojewoda ruski, Jan Daniłowicz, w r. 1623 zaklina szlachtę w ten sposób: „Przychodzi mi Waszmość Panów i Braci prosić, abyście z miłości swej ku ojczyźnie każdy pod miasty okoliczne swe kupić się raczyli. Ja też sam podług możności swojej pode Lwów się ruszę, tam zniósłszy się i jako najprędzej do kupy zebrawszy się, możem ojczyźnie upadającej jakkolwiek ratunek dać, bo zaprawdę Mości Panowie, l e p i e j j e s t u m r z e ć, aniżeli na takie ciężkie i okrutne spustoszenia miłej ojczyzny patrzeć.“

Szlachta jednak najczęściej pozostawała głucha na te nawoływania.

Te zagony tatarskie tak często powtarzały, próby obrony były zaw... tak słabe i bezskuteczne, trwoga tak ustaliła w sercach i tak ją dziedzicz... całe pokolenia, że nareszcie przyjść ... siało do tego, iż odpór stał się niejako p... chologicznem niepodobieństwem, że ... czono się najazdy pogańskie uważać ... zło konieczne, nieuchronne, które p... jak piorun z nieba za wolą Bożą i nie ... się odwrócić ręką ludzką — a nawet ... bohater jak Stanisław Żółkiewski pod... lał tę wiarę, podlegał tej fatalistyc... rezygnacyi, skoro otwarcie nie wahał ... mówić, że „Tatarzy gromić tak to nie... podobna, jako kiedyby kto chciał p... na powietrzu latające pobić“.

Ziemia lwowska i halicka najwi... ucierpiały od Tatarów.

Niektóre zagony tatarskie kończ... się doszczętnem spustoszeniem, obra... większą połowę całego województwa w ... ludną pustynię.

W r. 1620 jesienią grasowali Tata... przez dwa tygodnie w ziemi lwows... i pozostawili po sobie tylko zglisz... wszystkie wsie lwowskiego starostwa zo... ły z ziemią zrównane, cała niemal ludn... wieśniacza poszła w jassyr; sioła, dw... folwarki poszły z dymem; ocalał sam... ko Lwów — oprócz niego nic.

W halickiej ziemi w roku 1622 ... okolice zmieniły się w pustkowie. St... stwo śniatyńskie całkowicie zostało zn... czone. We wsi Jesieniowie należącej ... tego starostwa, było 300 poddanych, ... inkursyi zostało ich tylko 8, wieś ... szków „spustoszona f u n d i t u s od... dyńców i nie masz jej, tylko miejsc...

Nieskończony szereg tak zwan... o b d u k c y i spalonych i spustoszon... wsi i miasteczek wlecze się przez akt... każdym zagonie tatarskim — materyał... gaty do opłakanej statystyki!

Ale samo pustoszenie kraju i zabi... nie do niewoli ludu było wprawdzie ... ską najcięższą, ale nie jedyną.

Zgubnem następstwem każdego tatarskiego zagonu była demoralizacya połączona zawsze z każdym popłochem mas, gwałtowne rwanie się wszystkich węzłów społecznych a nawet rodzinnych, budzenie się najgorszych instynktów.

Wśród każdego napadu tatarskiego i bezpośrednio po nim pojawiały się bandy rozbójnicze, dopuszczające się mordów i rabunków na rachunek Tatarów. Okrzyk pogański: H a ł a j! h a ł a j! stał się hasłem i swojskich opryszków.

W trwodze i powszechnym zamęcie znajdywano dobrą sposobność do wykonania zemsty i innych zbrodniczych zamachów, nawet do pozbywania się zawadzających krewnych.

W r. 1622 przejęto listy pisane przez watażków wołoskich do niektórych mieszczan ruskich w Kołomyi i Haliczu, z których to listów wynikało, że czekano napadu tatarskiego, jako dobrej pory do rabunków na własną rękę.

Szlachcic Krzysztof Strzemeski oskarża swego stryjecznego brata Wojciecha, iż „on po śmierci stryja Pawła wziął i n c u r a m dziatki jego nieletnie Józefa i Agnieszkę panienkę, także dobra ruchome i nieruchome. Ten to Wojciech tę to szlachetną panienkę Jagnieszkę podczas inkursyi tatarskiej, swoje rzeczy do miasta sprowadziwszy, w domu swoim we wsi w trwogę sierotę biedną zostawił, a to umyślnie uczynił, aby przez Tatary była wzięta; jakoż tego dokazał, bo zaraz Tatarowie napadłszy wzięli i w niewolę wieczną do Ordy zaprowadzili, którą i do tych czasów dla sukcesyi dóbr wymienionych wykupić nie chce“.

*(C. d. n.)*

---

# KRONIKA.

## KRAJOWA.

— **Szkoły wyższe.** Minister oświaty zwołał naradę z przedstawicieli różnych ministeryów w sprawie otwarcia nowych wyższych uczelni w państwie, oraz w sprawie rozszerzenia lub reorganizacyi istniejących.

Co się tyczy uniwersytetu warszawskiego, to jakkolwiek na tej naradzie będzie omawiane jego obecne położenie, to jednak nie są przewidziane żadne zmiany w jego organizacyi dotychczasowej.

Dzisiejszy minister oświaty, jak wiadomo, wycofał z Dumy projekt nowej ustawy uniwersyteckiej, złożony przez b. ministra Szwarca, lecz do wygotowania nowego projektu jeszcze nie przystąpił.

— **Zarządy zdrojowisk.** Rada ministrów uznała, że rządowe zakłady wód mineralnych powinny być pod zarządem rządowym, a nie prywatnym, czasowo pozostając pod zarządem ministeryum handlu i przemysłu, dopóki nie zostaną przeniesione do właściwego zarządu technicznego. W celu zaś osiągnięcia większej łączności w zarządach, zakłady te powinny przejść pod zawiadywanie ministeryum spraw wewnętrznych, które opracowało już ogólne przepisy dla zdrojowisk.

— **Na szkoły cerkiewne.** Komisya do spraw Cerkwi prawosławnej zatwierdziła projekty co do przeznaczenia ze skarbu państwa rb. 500,000 na budownictwo szkół cerkiewnych, co do przeznaczenia w r. 1911 miliona rb., a poczynając od r. 1912 po rb. 1,550,000 na powiększenie pensyi nauczycielom w cerkiewno-parafialnych szkołach, aż do sumy ustanowionej przez prawo z 16 maja r. 1908.

— **Rozłączenie małżonków.** Złożony w tych dniach w Dumie państwowej projekt ministra sprawiedliwości, regulujący rozłączenie małżonków w pożyciu, w ostatniej chwili przerobiono w tym duchu, że określenie prawne „rozłączenia w pożyciu“ z projektu wykreślono, ażeby uniknąć utworzenia zasady, iż małżonkowie mają prawo mieszkać osobno.

Przeciwko takiej prawnej zasadzie zaprotestował Synod.

Minister przeto pominął w swym projekcie tę zasadę i ograniczył się jedynie

do przeprowadzenia zasady, że żony mogą otrzymywać paszporty bez zgody mężów i mogą wystawiać weksle i zobowiązania pieniężne, oraz wstępować do uczelni i służyć z najmu również bez ich zgody.

Projekt reguluje stanowisko sądów w tej sprawie i określa los dzieci.

— **Elewatory zbożowe.** Główny zarząd inspekcyi do spraw drobnego kredytu wyraża w odpowiednim okólniku życzenie, aby tow. oszczędn.-pożyczkowe, istniejące w Królestwie, biorące sprzedaż zboża we własne ręce, urządzały własne elewatory zbożowe, na co Bank Państwa będzie wydawał pożyczki. Własne elewatory Bank budować będzie jedynie w okręgu Nadwołżańskim.

— **Kursy aeronautyki.** Wobec postępu aeronautyki i jej znaczenia ogólno-państwowego, rząd popiera jej rozwój, zalecając głównie wojskowym pracę w tej dziedzinie. Obecnie rząd przyszedł do przekonania, że należy poprzeć także prywatną inicyatywę w tej sprawie. Niezbędnem więc staje się założenie stałych kursów, na których prywatne osoby mogłyby otrzymywać zarówno praktyczne, jak i teoretyczne wykształcenie w zakrecie aeronautyki. Kursy te rząd otwiera na wydziale budowy okrętów w instytucie politechnicznym w Petersburgu, na co minister handlu zażądał od izb 12 tysięcy rubli rocznie.

— **Podatek od magistratu.** Zarządy gminne obciążały podatkami budynki i majątki należące do szpitalów i zakładów dobroczynnych, pozostających pod zarządem magistratu warszawskiego. Magistrat jednak odmawiał płacenia owych podatków, tłomacząc, że na mocy uchwały b. rady administracyjnej Królestwa Polskiego z r. 1832 wszelkie majątki i nieruchomości zakładów dobroczynnych są wolne od podatków gminnych.

Postanowienie to nie zostało dotychczas skasowane.

Sprawa oparła się o senat. Po kilku latach oczekiwania nadeszło obecnie wyjaśnienie senatu, że prawo, na które powołuje się magistrat, wygasło, wobec nowych praw, wydanych w tej mierze.

Z tego względu majątki zakładów dobroczynnych podlegają obciążeniu podatkowemu przez gminy.

— **Nowe metody metalurgii.** Przemysł zagranicą coraz więcej korzysta z wiekopomnych prac Olszewskiego i Wróblewskiego, którzy w r. 1883 skroplili tle i powietrze, powiększając ciągle zakr ich zastosowania. U nas, jak dotąd, pra tycznie niewiele stosują odkrycia naszy uczonych, przeważnie do palników acetylenowo-tlenowych, do spajania i krajan metali, w których temperatura płomien wynosi około 3,000 stopni.

Ponieważ kwestya ta posiada ogromn znaczenie dla przemysłu naszego, gdy użycie tego płomienia pozwala na wykonanie takich robót, jakich przedtem nie znaliśmy, tak, że tlen powoli przekształc zupełnie metalurgię, niezbędne jest wykształcenie odpowiedniego zastępu ludzi którzyby zostali obznajmieni teoretycznie i praktycznie z tą nową gałęzią przemysłu. W tym celu zorganizowano w Warszawie wykłady teoretyczne z pokazami spajania acetylenem dla słuchaczów trzeciego roku kursów zawodowego wykształcenia ślusarzy, oraz dla innych słuchaczów, którzy z tym ważnym i ciekawym przedmiotem pragną się zaznajomić. Wykłady prowadzi dr. Alfred Schner i po ich ukończeniu dla życzących nauczyć się praktycznie wykonywania rozmaitych robót za pomocą palników acetylenowo-tlenowych, a mianowicie krajania i spajania różnych metali, jedna firma ofiarowała bezpłatną praktykę u siebie w fabryce pod kierunkiem doświadczonego specyalisty.

— **Szczegóły z rewizyi w par. św. Katarzyny** w Petersburgu następujące szczegóły:

W końcu 1909 r. z funduszów parafii wydano tytułem zaliczki 22,000 rb. na kupno drzewa opałowego. Drzewa jednak nie dostarczono. Rada kościelna zażądała od zarządzającego majątkiem parafii zwrotu pieniędzy, lecz otrzymała tylko weksel, który z upływem terminu, trzeba było protestować. Sąd handlowy zasądził zwrot sumy i ogłosił zarządzającego, jako dłużnika niewypłacalnego. Ten jednak zwrócił się do Senatu z prośbą o skasowanie wyroku. Sprawa jest obecnie w tem właśnie stadyum. W związku z tą sprawą zarządzający mianował własną władzą bez udziału parafian 40 kandydatów do komisyi rewizyjnej celem obrania, z pośród nich 9 członków, i tę liczbę przedstawił departamentowi do spraw duchownych. W. I. Tiażelnikow zauważył w tej liście same polskie nazwiska, przytem wyłącznie kandydatów nie parafian, lecz zarządzającego, t. j. strony, podlegającej rewizyi, z tego powodu też listę zwrócił.

Taż sama gazeta donosi, że hr. Ledóchowska, na skutek nalegań departamentu do spraw duchownych, usunęła się od obowiązków kierowniczki pensyonatu gimnazyum rzymsko-katolickiego przy kościele św. Katarzyny, i wyjechała do swego majątku pod Teriokami w Finlandyi.

## ZAGRANICZNA.

* **Watykan i Hiszpania.** Watykan nie otrzymał dotychczas urzędowej treści hiszpańskiego projektu prawa o stowarzyszeniach, które ma rozciągać się na kongregacye religijne. Konkordat, normujący stosunki Hiszpanii z Watykanem, wymaga, ażeby sprawy dotyczące zakonów były regulowane dopiero po wzajemnem porozumieniu się. Postępowanie gabinetu Canalejasa wskazuje, że nie chce on zachowywać konkordatu.

Niektóre postanowienia projektu uchodzą w Watykanie za niemożliwe do przyjęcia. Zwłaszcza dotyczy to przepisu, że stowarzyszenia, liczące mniej niż 12 członków, ulegają rozwiązaniu, oraz przepisu o corocznem przedstawieniu przez kongregacye swego budżetu. Te postanowienia są na miejscu dla towarzystw handlowych lub przemysłowych, lecz niewłaściwe dla kongregacyi. Wiele z nich, utrzymujących szkoły lub szpitale, nie liczy 12 członków.

Zaostrzenie zatem stosunków z Hiszpanią jest nieuniknione.

* **Rewolucya w Meksyku.** Z powodu okrucieństw, jakich dopuszczali się żołnierze wierni rządowi nad ludnością miejscową, 1,700 rewolucyonistów zaatakowało miasto. Po zdobyciu go, gdy żołnierze i część ludności wzbraniała się wznieść okrzyków na cześć Madery, rewolucyoniści wycięli w pień 500 opornych.

* **Awanturniczy żołnierz.** W Auxerre, we Francyi, wywołał wielkie wrzenie postępek żołnierza rezerwowego, Desroche'sa, który skradłszy w czasie ćwiczeń kilka ostrych nabojów, odgrażał się, że zabije pierwszego lepszego przechodzącego oficera. Gdy przechodnie chcieli go rozbroić, Desroches począł strzelać i zranił ciężko jakiegoś żołnierza i dwóch robotników. Awanturniczy ten żołnierz był już 15 razy karany za różne gwałty i bijatyki.

* **Francuzi w Marokku.** Marokkańczycy napadli na rekonesans francuski w pobliżu Debdonu. Ze strony francuskiej zginął kapitan, pomocnik zaś i około 20 szeregowców odnieśli rany. Napad odparto.

---

2.

# Katolicki Meksyk w stosunku do swych poddanych.

Meksykanie, przewożąc to nieszczęśliwe plemię do niewoli na Jukatan, traktują z barbarzyństwem, przechodzącem wielkie pojęcie. Pewien oficer, zajmujący się przewożeniem Jaków, tak opowiada o swej czynności. „W przeciągu trzech lat wyprawiłem do Jukatanu 15,700 Jaków. Rząd nigdy nie daje dostatecznej sumy na ich wyżywienie, przeto w drodze zwykle umiera ich 10% — do 20%. W Jukatanie sprzedają ich po 65 dolarów za głowę. Z tej sumy ja otrzymuję 10% wynagrodzenia za swą pracę, resztę zabiera dla siebie minister wojny. Nadto każda należąca do nich piędź ziemi, każda krowa lub osiołek, stają się prywatną własnością naczelnika tej miejscowości, z której Jakowie zostali uprowadzeni.

W Jukatanie wygnańców kupują nieliczni możnowładcy, i od siebie — naturalnie z dobrym zarobkiem — sprzedają ich chciwym plantatorom. Jakowie bowiem uważani są za najlepszych robotników na roli.

Wielu nie może wytrzymać trudów podróży. Często z rozpaczy rzucają się w morze i giną.

W r. 1908 partya licząca stu ludzi, płynąc morzem, rzuciła się w wodę, wyrzuciwszy naprzód w głębię morską własne dzieci. Ani jednego nie zdołano uratować.

Po morskiej podróży, niewolników prowadzą piechotą przez góry, około trzech

# Smierć ostatniego z księży Maryanów.

Dnia 10 kwietnia roku bieżącego w Maryampolu (gub. Suw.) umarł ś. p. ks. Wincenty Senkowski (Senkus), generał zgromadzenia kapłanów Maryanów i ostatni członek tegoż zgromadzenia.

Wiele osób, które pamiętają nazwę Maryanów, sądzą, że Maryawici są odnowieniem zakonu Maryanów. Ale tak nie jest. Maryanie było to zgromadzenie, które posiadało klasztory i zakonne habity białego kolory przepasane szerokiemi pasami, ale członkowie jego nie praktykowali życia zakonnego, nie składali ślubów zakonnych t. j. nie obowiązywali się praktykować rad ewangelicznych. Maryanie było to Zgromadzenie szczególne, które zbierało i utrzymywało kapłanów dla zastępstwa chorych proboszczów. Za zadanie sobie wzięli modlić się za dusze wiernych zmarłych, zwłaszcza poległych na wojnach. To też ich żałobne nabożeństwa (egzekwie) odznaczały się szczególną uroczystością. Występował kapłan ubrany w żałobną kapę i siadał przed katafalkiem na środku kościoła, a inni zakonnicy w ławkach na kościele i tak na przemian spiewali nokturny. Ludowi takie nabożeństwa i z tego się bardzo podobały, że brano tylko po 3 rb. za nokturn, gdy tymczasem inni proboszczowie za mniej solenne brali po cztery, pięć i więcej rubli.

Że na Litwie egzekwialne nabożeństwa są więcej rozpowszechnione niż gdzie indziej, to głównie zawdzięczać należy księżom Maryanom.

Ustawy maryańskie nakazywały swoim kapłanom prowadzić szkoły elementarne, ale to był za trudny dla nich obowiązek i najstarsi ludzie tylko jedną taką szkółkę pamiętają w Mirosławiu.

Założycielem tego „zakonu“ był Polak, ks. Stanisław Papczyński, przy końcu 17 wieku. Pierwszy taki klasztor zjawił się w dyecezyi poznańskiej w pustelni zwanej Puszcza Korabiewska, zatwierdzony przez tamecznego biskupa Wierzbowskiego.

Ustawę Maryanów potwierdził naprzód papież Innocenty XII w roku 1699 dnia 29 listopada. Potem znacznie powiększoną i poprawioną potwierdził Innocenty XIII papież w 1723 r. 3 września.

---

tygodni, do miasta San-Marcos. Jest to podróż okropna. Ginie w niej mnóstwo kobiet i dzieci. Z San-Marcos koleją żelazną przewożą ich do stolicy Meksyku Vera-Cruz, a stąd naładowanych na pociągi towarowe, zawożą do Jukatanu. W drodze rozrywają rodziny i rozwożą w różne strony, tak że nigdy się już nie spotkają mąż z żoną, dzieci z rodzicami.

Pewien podróżnik amerykański ze Stanów Zjednoczonych, dr. Törner, jechał do Vera-Cruz tym samym pociągiem, w którym znajdowała się partya jeńców złożona z 104 ludzi. Törner wdał się z nimi w rozmowę.

— Coście wy za jedni — spytał pewnego starszego jeńca — czy rewolucyoniści?

— Nie — odrzekł zagadnięty — jesteśmy robotnicy.

— Czy Jakowie?

— Jeden jest Jaki, a inni należą do innych plemion.

— Dla czegóż ich zebrali?

— Dla nich wszystko jedno. Pan, jak widzę, ma cerę śniadą. Weź pan moje ubranie, a i pana wezmą za Jaki. Czyż oni kogo pytają? Zabierają i wszystkich wiozą tu.

— Prawda — odrzekł piękny, młody atleta, trzymający na ręku dwuletnią dziewczynkę.—Ja orałem ziemię. Przyszli żołnierze, nie dali mi nawet wyprządz wołów, zabrali.

— Gdzież matka waszej dziewczynki?

— Umarła w San-Marcos. Trzytygodniowa przeprawa przez góry zabiła ją. Dziewczynkę oddali tymczasem mnie.

— Uprowadzono nas 153 osoby, — opowiadał starzec — wszyscy robotnicy u drobnych właścicieli. Niejedni prac

Klasztory swoje mieli w Górze Kalwaryi, Gozlinie, Skurcu i innych miejscowościach polskich. Do Maryampola sprowadził ich starosta preński Butler 1758 roku. Tu zbudował dla nich klasztor i dwa domy filialne w Iglówce i Mirosławiu.

Maryanie mieli za patronkę Matkę Boską Niepokalanego poczęcia i w Jej uroczystość odnawiali swoje postanowienia.

Maryanie rozporządzali każdy swoją własnością i oszczędnością. Ale z reguły spadek po zmarłym zakonniku przechodził nie na krewnych, a na klasztor w którym umierał. Lecz zwykle bywało tak, że zaoszczędzone pieniądze księży Maryanów kradli lokaje klasztorni, od czego nie był wolny i ostatni generał, bo mu przed śmiercią skradziono około 40 tysięcy rubli. Resztę przekazał umierając na pisma klerykalne „Šaltinis“ i „Vadovas“ i takież towarzystwa: „Žyburys“ i „Stowarzyszenie Św. Kazimierza“.

# Prawo imigracyjne w Stanach Zjednoczonych.

Rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił świeżo warunki, pod jakimi mogą być przyjęci do Stanów Zjednoczonych emigranci z Europy.

Warunki te podajemy w całości:

1) Władze imigracyjne odmawiają wydania opinii o tem, czy przychodźca odpowiada warunkom wylądowania, czyli też nie, aż do chwili jego faktycznego przybycia jakoteż poddania się odpowiedniemu badaniu.

2) Prawa imigracyjne stosują się do wszystkich cudzoziemców bez względu na to, czy zamieszkiwali już poprzednio w Stanach Zjednoczonych, czyli też nie. Zamieszkali już cudzoziemcy, udający się za granicę, bodajby nawet z zamiarem powrotu, podlegają mimo to po powrocie badaniu i ponownej opłacie pogłównego w kwocie rb. 8. Kto nie otrzymał jeszcze ostatecznych papierów obywatelskich, uważany jest za cudzoziemca, chociażby nawet oświadczył gotowość przyjęcia obywatelstwa amerykańskiego.

wali u swych chlebodawców lat 20, 22 lub 16. Zabranie nas było dla nich ruiną. Niektórzy odprowadzali nas kilka mil, prosząc żołnierzy, aby nas puścili. Wszystko napróżno. A ile nas wymarło w drodze! Kto zachoruje w podróży, ten się już nie podniesie. A najokropniejsza ze wszystkiego przeprawa przez góry. A te kobiety z małemi dziećmi! Okropność! Poprostu padają w drodze.

Dalszy los jeńców niczem się nie różni od losu najbardziej upośledzonych niewolników. Kobiety zaś narażone są nadto na hańbę. Przymuszają je wychodzić za mąż za Chińczyków, bez względu na to, że rozłączone są od swych własnych mężów. A wszak Meksyk, to kraj wyjątkowo katolicki... Kobiety ze wstrętem odpychają tę propozycyę, za nic nie chcą się zgodzić na hańbę. Ale chciwi i bezlitośni ich władcy mają sposoby zmuszania ich do wypełnienia swej woli. Morzą je głodem, biją mokrymi powrozami, gnębią nieznośną pracą.

Takie są porządki w Meksyku. Kraj to katolicki. Rzymski katolicyzm, ugruntowany tam przez Hiszpanów, panuje w tym kraju niepodzielnie. I oto potomkowie dawnych inkwizytorów i katów w tak okrutny sposób wytępiają spokojne plemiona tubylcze.

Nic też dziwnego, że niezadowoleni chwytają za broń, woląc śmierć niż hańbę. A osławiony prezydent Diaz nie spieszy się z podaniem do dymisyi, podtrzymywany zapewne przez zwolenników starego porządku.

3) Prawa przychodźcze stosują się do wszystkich cudzoziemców, niezależnie od tego, którą klasą podróż odbywają. Wszyscy pasażerowie z III klasy udają się z reguły na Ellis-Island (wyspę Ellis) dla poddania się badaniu. Pasażerowie I i II klasy podlegają zazwyczaj badaniu na pokładzie statku pomiędzy kwarantanną a przystanią. Na Wyspie Ellis zaś wylądowują ci tylko, których prawo do lądowania jest wątpliwe.

4) Prawo postanawia, że każdy cudzoziemiec, który nie wydaje się badającemu go inspektorowi „wyraźnie i po za wszelką wątpliwością" uprawnionym do lądowania, zostaje wstrzymany w celu dokonania „specyalnego śledztwa". Takie śledztwo odbywa się przed komisyą, złożoną z trzech urzędników, posiadających pełną władzę przyjęcia lub wykluczenia kandydata.

5) Główne kategorye pasażerów wykluczonych od lądowania są następujące: idyoci, głupkowaci, słabi na umyśle oraz epileptycy; obłąkani lub tacy, którzy cierpieli na pomieszanie zmysłów w przeciągu ostatnich pięciu lat; ludzie którzy mieli kiedykolwiek dwa ataki szaleństwa lub więcej; nędzarze oraz tacy, którzy bardzo prawdopodobnie staną się ciężarem dla gminy; ludzie dotknięci gruźlicą albo też jakąś budzącą wstręt czy niebezpieczną chorobą zaraźliwą (włączając w to i trachomę czyli jaglicę); ludzie cierpiący na jakąkolwiek wadę umysłową albo fizyczną, która może wywrzeć wpływ na ich zdolność zarobkową; zbrodniarze, poligamiści i anarchiści; prostytutki, rajfurzy, wreszcie osoby „utrzymujące się z prostytucyi, albo pobierające dochody z niej w części lub w całości"; osoby, przybywające w celu wykonania pracy ręcznej na zasadzie kontraktu zawartego zagranicą; osoby, których karta okrętowa lub koszty przejazdu zostały pokryte przez jakiekolwiek zrzeszenie, zgromadzenie gminne albo obcy rząd; dzieci poniżej lat 16 nie przybywające w towarzystwie jednego z rodziców, z wyjątkiem dopuszczonych na zasadzie dyskrecyonalnej władzy Sekretarza Departamentu Handlu i Robót publicznych.

6) Przybywający imigranci powin[ni] posiadać przy sobie odpowiednią sum[ę] pieniędzy, uprawniającą do wylądowania. Nie należy spodziewać się, że dopier[o] po przybyciu na miejsce zasiłki pieniężne przysłane przez osoby nie zobowiązane do tego na jakiejkolwiek zasadzie pra[wnej], usuną przeszkodę do wylądowania. Rząd uznaje, że takie podarunki mają bardzo mały wpływ na sprawę dopu[szczenia] do lądowania, szczególnie po do[konanem] już zatrzymaniu lub wyklu[czeniu].

7) Rząd nie jest zgoła zobowiązany odbierać, jakoteż dostarczać zatrzymanym przychodźcom wysłanych pod ich adresem pieniędzy. Czyni on to wyłącz[nie] dla ich wygody i na ryzyko wysyłającego, jakoteż jedynie w granicach, w których może tego dokonywać bez uszczerbku dla swej pracy urzędowej. Częstokroć wskutek nawału pracy urzędowej zwłoka w dostarczeniu przesłanych pieniędzy jest nieunikniona.

8) W wydaniu opinii o tem, czy przychodźca prawdopodobnie nie stanie się ciężarem gminy, władze wychodźcze biorą między innemi pod uwagę jego zajęcie, wykazaną w niem sprawność, siły fizyczne i umysłowe, oraz ilość osób, których utrzymanie w Ameryce i starym kraju od niego zależy, wreszcie szanse znalezienia pracy i utrzymania się przy niej, jakoteż posiadaną przezeń gotówkę.

---

**Przypominamy szanownym Prenumeratorom, iż czas odnowić przedpłatę na kwartał trzeci r. b.**

---

KALENDARZYK.

Maj.

| | | |
|---|---|---|
| 23 | Wtorek | Dezyderego B. |
| 24 | Środa | Joanny, Afry. |

---

**Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.**
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.